

## Sławomir Zatwardnicki: Hierarchia prawd, która służy

Wszystkie kwestie teologiczne o tyle mają sens, o ile zostają zintegrowane w całość oraz z całości tej wyprowadzone. Dlatego izolowanie dogmatu z całości i oddzielenie go od życiodajnego centrum Chrystusowego, powoduje jego śmierć



Można cały depozyt wiary zogniskować w Chrystusie, skoro w Nim Bóg się odsłania ostatecznie. Zdaniem ks. Czesława Bartnika w sformułowaniach doktryny katolickiej odbija się sam Jezus Chrystus. Jest on cały zarówno w doktrynie, jak i we wszystkich pojedynczych dogmatach. Każdy z dogmatów, jak i ich wzajemne sploty stają się zatem ikoną Chrystusa – pisze Sławomir Zatwardnicki

Zgodnie z Księgą Objawienia, eschatologiczną lampą będzie sam Bóg (por. Ap 22, 5). Centralnym dla wiary chrześcijańskiej jest misterium Boga w sobie samym, które oświeca swoim światłem pozostałe tajemnice. Czy jednak słowo „pozostałe” jest odpowiednie? Jeśli w Bogu poruszamy się, żyjemy i jesteśmy, prawdy wiary też odnajdują się jedynie w misterium Trójjedynego. Odniesione do Niego, tworzą pewną strukturę, w której należy widzieć i jedno, i drugie zarazem: sieć wzajemnych powiązań (*nexus mysteriorum*), jak i porządek (*ordo*) według którego są one zorganizowane.

Wypowiedzi kolejnych watykańskich soborów odpowiadają temu stanowi rzeczy. Pierwszy przyznawał rozumowi oświeconemu wiarą możliwość „jakiegoś” zrozumienia tajemnic wiary właśnie w oparciu o istniejące inteligibilne powiązania między nimi (por. *Dei filius*). Z kolei drugi wyróżnił w tym splocie prawd wiary hierarchiczne ich uporządkowanie – hierarchia *veritatum* wynika bowiem z różnego związku danej prawdy z fundamentami wiary chrześcijańskiej (por. *Unitatis reintegratio*). Należało zatem zachować i to, i tamto: wzajemny związek i hierarchiczny porządek.

Znamienne, że szczyt hierarchii jest zarazem fundamentem całej struktury. Jak przystało na Królestwo Boże: kto panuje, ten służy. Z kolei szczyt ten a zarazem fundament także jest „podwójny”, przy czym drugi wierzchołek dzieli się znów na dwa. Lampa Trójcy Świętej zaświeciła ludziom jedynie dlatego, że Syn Boży stał się człowiekiem, a zatem misterium Trójcy nie daje się oddzielić od tajemnicy Wcielenia. Z kolei inkarnacja dokonała się „dla nas i dla naszego zbawienia”, dlatego w tajemnicy Chrystusa należy ujrzeć również tajemnicę odkupienia człowieka.

Dlatego Ojcowie Vaticanum Secundum dostrzegli w uwzględnieniu „hierarchii” prawd drogę jaśniejszego ukazania niezgłębionych bogactw Chrystusa (por. Ef 3, 8), a teologię widzieli w powiązaniu wszystkich traktatów z misterium Chrystusa i historią zbawienia (por. Unitatis redintegratio i Optatiam totius). Numer kolejny względem tego, w którym w Dekrecie o ekumenizmie stwierdzono „hierarchię” prawd, wzywał do wyznawania wiary w Trójjedynego oraz w Syna Inkarnowanego będącego Zbawicielem i Panem ludzi. Otrzymaliśmy w ten sposób zasadę hermeneutyczną, według której interpretowanie doktryny wiary dokonywać się ma z perspektywy trynitarniej oraz chrystologiczno-soteriologicznej.

Można zatem cały depozyt wiary zogniskować w Chrystusie, skoro w Nim Bóg się odsłania ostatecznie. Zdaniem ks. Czesława Bartnika w sformułowaniach doktryny katolickiej odbija się sam Jezus Chrystus. Jest on według polskiego dogmatyka cały zarówno w doktrynie, jak i we wszystkich pojedynczych dogmatach (totus in fragmento). Zarówno każdy z dogmatów, jak i ich wzajemne sploty stają się zatem ikoną Chrystusa. Ikonę, jak wiadomo, się pisze – można to jednak robić, dopowiedzmy, w obrazie malowanym lub słownym.

Oczywiście – dorzucmy z kolei – prawdy wiary są jedynie i aż doktrynalnym aspektem Logosu, który wymaga połączenia z całym życiem Kościoła. Jednak, jeśli nie wolno dzielić Chrystusa (por. 1 Kor 1, 13), nie wolno też izolować czy tym bardziej marginalizować rzekomo drugorzędnych prawd wiary. Dopiero harmonia veritatum odzwierciedla w porządku doktryny całego Chrystusa, dzięki któremu z kolei jest możliwa hierarchia veritatum.

Jak podkreślał Hans Urs von Balthasar, wszystkie kwestie teologiczne o tyle mają sens, o ile zostają zintegrowane w całość oraz z całości tej wyprowadzone. Dlatego izolowanie dogmatu z całości i oddzielenie go od życiodajnego centrum Chrystusowego, powoduje jego śmierć. Konieczny chrystocentryzm zaś jest jak najdalszy od chrystonomizmu, owszem jak wszystko zostało stworzone w Chrystusie, przez i dla Niego (por. Kol 1, 16), tak chrystologiczne centrum wydobywa z wydawałoby się peryferyjnych prawd właściwe im znaczenie.

Kardynał Walter Kasper w komentarzu do hierarchii prawd wiary podkreślał, że wszystkie one mają ułatwiać dostęp do jedyne Słowa, które w nich daje się słyszeć. Z kolei jeśli Słowo nie ma zostać zagłuszone, ważne jest zachowanie określonych proporcji „słów” składających się na całość doktryny. Wszystkie tajemnice – to znów Balthasar – mają być zatem odnoszone do całości zawsze większej od sumy poszczególnych tajemnic wiary, a także zakorzeniane w centralnej tajemnicy Chrystusa (tzw. zasada *reductio in Mysterium*).

Niestety, „zasada interpretowania (nie selekcjonowania!) prawd wiary oparta na tym, jak się one zbliżają do centralnej tajemnicy wiary” (Leksykon pojęć teologicznych i kościelnych), bywa w praktyce teologicznej używana niezgodnie z jej przeznaczeniem. Nie tylko służyła selekcjonowaniu, ale nawet marginalizowaniu prawd rzekomo drugorzędnych. W związku z tym Kongregacja Nauki Wiary w dokumencie *Mysterium Ecclesiae* wyjaśniała, że „jakby hierarchia dogmatów Kościoła” polega na tym, że jedne dogmaty opierają się na innych, z kolei te fundamentalne oświetlają pozostałe.

Inne zużytkowanie zasady hermeneutycznej prowadzi do okaleczenia organicznej łączności całej doktryny, która w takim razie nie może ujawnić swojej pełnej zbawczej mocy. Tak, bowiem prawdy wiary zostały objawione dla zbawienia człowieka! Można w nich widzieć precyzyjny system ratowania życia wiecznego człowieka. Bodaj najtrafniej wyraził rolę doktrynalnych rozróżnień Gilbert Keith Chesterton, kiedy porównywał je do operacji chirurgicznych, które „separują nerw od nerwu, lecz ratują życie”.

A może wolno by na doktrynę spojrzeć jak na żywy organizm? Byłaby ona żywym Słowem, Chrystusem obecnym w aspekcie doktrynalnym. Gdy tak spojrzeć na depozyt wiary, cześć, z jaką należy przyjmować orzeczenia Kościoła, nabiera ewangelicznej wymowy. Jak hierarchia nie panuje nad Słowem Bożym, ale mu służy, w ten sposób oddając pożytek całemu Kościołowi, tak z kolei hierarchia prawd wiary pozostaje w służbie całego depositum fidei. A ten ukazuje nam wszystkim Chrystusa.

*Sławomir Zatwardnicki*